# POSTĘP

**Nr. 27** 28. *Września 1862.* **Rok III**






## Ojców.

W pięknej okolicy, nazwanej szwajcarją krakowską o dwie mile od Krakowa, rozlega się rajska dolina wśród sterczących malowniczemi grupami skał i grot. Jedna z tych w Ojcowie miała ukrywać króla Łokietka gdy Wacław, król czeski tron jego zasiadł i ztąd ową grotę przezwaną *królewską*.

Nazwa *Ojcowa* pochodzi od zamku wystawionego przez Kaźmierza w tych stronach będących świadkami cierpień jego ojca a nazwanego zamek *ojca* — z którego wznosi się dziś zaledwie ośmiokątna wieża.

Dopiero przed kilkoma laty, nowy *Ojcowa* dziedzic hr. Aleksander Przezdziecki, padł na wyborny pomysł założenia tamże zakładu kąpielowego, kazał on prócz tego zbudować nowy hotel, który zaopatrzył we wszystkie potrzeby. Dla osób pojedyńczych przybywających na dłuższy czas do Ojcowa polecił zbudować kilka domków szwajcarskich, a przechadzki upiększone zostały po górach i dolinach, w ozdobne kioski i altany. — Hotel „pod Łokietkiem“ — otoczony jest parkiem — zapraszającym do przechadzki i uroczych wypoczynków.

Niemniej piękne są okolice Ojcowa, dokąd wśród romantycznych dochodzi się miejsc. *Grodzisko* bierze tę nazwę od grodu wystawionego około r. 1228 przez Henryka I. księcia wrocławskiego. W r. 1262 Bolesław Wstydliwy przerobił gród ten na klasztor panien Kla-

rysek. Zakonnice zostały w r. 1320 przeniesione do Krakowa a opuszczony kościół i pierwiastkowy gród uległy zupełnemu zniszczeniu i dopiero r. 1677 wystawiony został na ich miejscu dzisiejszy kościółek i kaplica. —

*Piaskowa skała* równie cudny przedstawia widok; zamek ten na szczycie wysokiej zbudowany skały, do r. 1557 własność królów polskich przechodził następnie na własność Szafrańców, Zebrzydowskich, Wielopolskich i Mieroszewskich. W r. 1850 pożar zniszczył ten piękny gród, lecz teraźniejszy onego właściciel wyrestaurował go i umeblował w stylu staroświeckim.

W ogóle okolice Ojcowa liczą się do najpiękniejszych w Polsce, a jak mieszkańcy miast wielkich w Europie obierają sobie miejsca aby odetchnąć świeżem w lecie powietrzem, tak też i mieszkańcy Polski zamiast szukać pięknych okolic w Szwajcarji lub Pireneach, spieszą w ojczystą — a tak powszechnie ulubioną stronę — i milej im jest przebywać między swoimi i grosz w kraju zostawić.

## Adam Mickiewicz.

(Ciąg dalszy.)

We wrześniu 1824. Bestużew doręczył księciu Sergiuszowi Wołkońskiemu późniejszemu protektorowi Mickiewicza, list do Ant. Czarkowskiego członka byłego towarzystwa, jako pośrednikowi wskazanemu przez Krzyżanowskiego — nadto książę Wołkoński zapoznał r. 1825 Grodeckiego z Pestlem.

Krzyżanowski rozmowy swe opowiedział księciu Jabłonowskiemu a Sołtykowi zdał o nich sprawę. Nakoniec r. 1825. Pestel miał konferencją z księciem Jabłonowskim na kontraktach kijowskich, do czego wpływał i książę Wołkoński.

Tyle tylko śledztwo wykryło — z czego osiągnięto dowód, że towarzystwa lóż warszawskich nie miały udziału w sprzysiężeniu wojskowem Rosyan.

Rzecz tę opowiedziałem na podstawie raportu komisji śledczej, którą składali: Stan. hr. Grabowski Sen. Wojew., Franciszek Grabowski Sen. Wojew., Hauke Gener. artylleryi, Kuruta Gener. lieutnant, Rautenstrauch gener. dywiz., baron Mohrenheim radca stanu, gener. major Kriwcow, kapitan komodor Kolzaków. Nadto głowy komisji: Stan. hr. Zamojski prezes senatu i Radzca tajny Nowosilców.

W tym całym procesie figurują cztery postacie, których nazwiska więcej nas interesują: Józef Zaleski, Ckodźko, Zan i książę Wołkoński. Wszystkie te osoby nigdy nie występowały czynnie; — w ogólności, towarzystwo całe nie objawiło wyraźnie kierunku politycznego, i z raportu komisyi wnosić wypada, iż istotnie tego kierunku nie dopatrzono.

Kiedy tak miały się rzeczy ze starszymi, tymczasem rozpoczął się ruch i przeciw młodszemu pokoleniu.

W stolicy Litwy od początku 19. wieku okazywał się między młodzieżą kierunek ku poważnej nauce.

Zawiązało się towarzystwo filomatów. — Był to zwyczaj uświęcony w całej Europie. Z grona burszów niemieckich powychodzili ludzie najdzielniejsi, — tutaj atoli nie było burszów z ich ceremoniałami i zwyczajami, — ale był związek myślący seryo o nauce.

Filomaci wydawali w r. 1804 Tygodnik Wileński, który nie istniał długo, i numera dziennika rzadkiemi są nawet w samem Wilnie. — Redagował go Izbicki.

Od r. 1817 wznowił to pismo Joachim Lelewel, a potem Ignacy Szydłowski, który umieszczał prace uczniów swoich: Leona Rogalskiego, Aleks. Chodźki, Emer. Staniewicza, Henryka Biesieckiego, Weissenhofa i t. p.

Filomaci miewali już r. 1806 swe posiedzenia naukowe publiczne, które ogłaszali drukiem, czego dowodem dziełko: Posiedzenie publiczne towarzystwa doskonalącej się młodzi w naukach i umiejętnościach pod prezydencją Stefana Stubieliwicza w r. 1806.

Tak jak towarzysto filomatów między młodzieżą, tak w gronie professorów istniało towarzystwo szubrawców używające ostrej ironii do karcenia błędów.

Szubrawcy miewali od czasu zawiązania swego r. 1817, posiedzenia i wydawali tygodniowo: Wiadomości brukowe.

Członkami onego byli: Śniadecki, Borowski, Baliński, Szydłowski i kilku innych literatów starszych. Stowarzyszeni przyjęli za godło: łopatę czarownicy i gąsior wody, jako znamiona powagi, rozmyślania i wstrzemięźliwości. — W śród sporów o romantyczność wystąpili ostro przeciw tejże — To więc towarzystwo rozwijało cele więcej materyalne, gdy pierwsze więcej duchowe a owiane mistycyzmem.

Tutaj nie od rzeczy będzie nadmienić o towarzyszach poety, będących po większej części członkami związku filomatów. Biorę tu lata 1820 do 1822., w których lubo Mickiewicz zamieszkał w Kownie, odwiedzał często Wilno i nie zrywał bynajmniej związków koleżeńskich.

Pomiędzy starszych liczyli się: Budrewicz, Józef Chodźko, Jan Czeczot, Józef Jeżewski, Józef Kowalewski, Franciszek Malewski, Kołakowski, Wiernikowski, Ignacy, Stefan i Tomasz Zanowie. — W śród młodszych ściślej pobratali się; Adolf Berens, Aleks. Chodźko i tegoż bracia, Drzewieccy dwaj, Jan Jundziłł, Frejend, Kublicki, Łoziński, Morawski, Marciejewski, Miłakowski, Niezabitowski, Oczapowski, Popejko, Jakób Grodkowski, Fdward Pułjanowski, Edward i Henryk Romerowie, Reinhard, Slizieniowie dwaj, Odyniec Ant. Edward, Suzin, Józef Tyszkiewicz.

Głową młodzieży tej był Tomasz Zan, mieszkający przy ulicy zamkowej w domu Kuhiewicza. Tu zbierała się młódź nauki i zabaw łaknąca, i dzieliła wolne chwile, między literackie rozrywki i muzykalne zajęcia. Zan i Czeczot układali tercety, wyspiewywane przy gitarze; wymarzone imiona Maryli i Feli idealnych kochanek, były treścią tych poetycznych uniesień.

Mickiewicz odwiedzając często Wilno, stawał zwykle u swego kolegi Kazimierza Piaseckiego, sposobiącego się na adwokata, człowieka lubiącego nadewszystko systematyczność najściślejszą we wszystkiem

Każde przybycie poety, wywoływało zamęt i wrzawę w spokojnych izbach, spiewy kolegów napływających gromadnie, — dym fajek, i nieporządek przeciwstawiony był systematowi.

»Pamiętam (mówi biograf Mickiewicza w Czasie) razu jednego powrót pana Kazimierza do domu właśnie w podobnej chwili. — Wraca z sądów, z pliką papierów pod pachą, myśli zapewne nad układem jutrzejszego głosu, wchodzi na wschody, aż tu z galerji ze wszystkich piersi podnosi się nóta znanej strofki:

*Ot tam siedzą prawnicy, i dla nich puhar staw!*

Nie było co począć, wypadło wejść do izby i patrzeć jak wszystko leżało w bezładzie, z jak małem uszanowaniem Volumina legum służyły za proste siedzenie. —

To jednak nie tyle gniewało pana Kazimierza, jak niezachowanie przez Adama regularności przeznaczonych na śniadania i obiady, a więcej jeszcze, gdy przychodziła mu fantazja, często przez kilka dni nic nie jeść jeno figi, rozynki i daktyle. Niezaprzeczony (?) symptomat bliskiego samobójstwa o którem przestrzegał Tomasza Zana i Jana Czeczota.

U Jana Jundziła w klasztorze ks. Bazylianów odbywano co poniedziałek kwartety, — a w salonach pałacu Żaby Marcinkiewicza, którym pod niebytność tegoż, zawiadował Stefan Zan, kwartety zgromadzały licznych słuchaczy.

Jeden z kolegów Mickiewicza urządzał te kwartety. Zawsze (mówi on) tak ustawiłem stolik kwartetowy, abym mógł podczas pauz w egzekucji przenosić oczy z pulpitu na kominek salonu, o krawędź którego stał zwykle oparty Mickiewicz. Jakaż przejęła mnie radość, kiedy raz spostrzegłem łzą zwilżone oko Adama wśród wykonającego się adagia z recitatiwami w jednym z kwartetów Hajdena. Odtąd kwartet ten musiał być na programie naszego wieczora.

Zebranie muzyczne, było niejako prologiem do ochoczych tańców i improwizacji. Snać improwizacje wprowadził Mickiewicz w zwyczaj. — Mazur lub krakowiak przerywano na dany znak, i w grono taneczny wstępywali: Chodźko, Marciejewski, Odyniec lub kto inny (działo się to w roku 1822.) improwizowali spiewając. Dobierali oni nótę znajomą, ulubioną, — chór taneczny powtarzał pieśń improwizacji. — Częstokroć improwizator zwracał słowa swe do Mickiewicza; ten wstępywał po nich do koła; — z milczeniem czekano, aż skupi myśli swe, nareszcie wygłaszał pieśń na nótę pochwyconą przez poprzedników.

Wkrótce natchnienie improwizatora elektryzuje całe grono; rozrywa się koło taneczne, sadzamy wieszcza w fotelu, podają mu do ręki kieliszek rubinowym napełniony nektarem, który kiedy niekiedy zbliża do ust zasychającyeh pod natężeniem trwającej czasami więcej godziny zawsze spiewanej improwizacji i zwykle na tak zwaną Filona nótę. — Jakże mi żywo stoi w pamięci, ta postać w owych chwilach wylewu natchnień wieszcza. — Twarz ściągła, wystający pochyło nos i podbródek dziwnej wyrazistości odbiciem przyozdobiają to piękne oblicze. Wspaniałe czoło gęstym, czarnym włosem przykryte oblewa blask oczu, przedzierający się przez nieopuszczającą ich nigdy melancholiczną obsłonę. —

Szczegóły te wyświecają jaką była młodź owoczesna wileńska, i jakiej barwy mógł być krzewiący się pomiędzy nimi związek Filomatów. (C. d. n.)

## Pojmowanie narodowości.

(Dokończenie.)

*Miłość Ojczyzny.*

Jak roztocz odziemnych korzeni, a korona podniebnych gałęzi na słupie drzewa zwykłego wzrastają, tak odziemna, t. j. spełniona, — i podniebna, t. j. spełniająca się Ojczyzna narodu, na pniu osobistości narodowej się wzmaga i rozrasta. — Cielesność osoby narodowej jest odziemkiem, umysłowość wierzchołkiem ojczystego żywota. I korzenie i gałęzie zarówno dostarczają pniowi pożywienia i strawy; ale też na odwet ze pnia ku niebu gałęzie, ku ziemi korzenie pną się w górę i nadół; pień zatem korzeniom, pień i gałęziom podniety dodaje i strawy z wierzchołkiem i z odziemkiem związany, karm od nich bierze, w sobie ją rozrabia, rozgrzewa i w kończyny żywota rozsyła. Ogniskiem, w którym się zbiegają z podniebienia i z poziomu żywotne narodu zasiłki: jest jaźń narodu. Ona życia narodowego początkiem i końcem, ona biernym i czynnym jego ogniskiem i wytryskiem, ona słowem życia narodowego zrodkiem ostatecznym i środkiem. Ją z jednej strony potrzeba, z drugiej posłannictwo narodu naglą; na nią niebo woła i ziemia, aż rozgorzeje, aż świętym zatli się miłość ogniem, aż i w imie potrzeby i posłannictwa do czynu się zerwie. — Miłość ojczyzny najpotężniejszy głos przyrodzenia i nieba razem, jako uczucie najnamiętniejszéj przybiera postać potrzeby: jako przeświadczenie niepokonanym powołania odzywa się głosem. Naglenie z jednej strony potrzeby, z drugiej posłannictwa narodu, oraz z wnętrza ostatecznego istoty narodowej dobywające się samoistne pragnienie i łaknienie żywiołu do życia nieodzownego. to razem wzięte, w jedno uczucie jak płomień gwałtownie wybuchające, to m i ł o ś c i ą o j c z y z n y w najobszerniejszem znaczeniu się zowie. Powołanie potrzebna i rozetlenie narodowej istoty, w miłości ojczyzny jako zarodowe żywioły się jednoczą. Miłość ojczyzny gdy się wzmoże, gdy ognistemi języki, jak przy zesłaniu ducha świętego, nad głowami synów ojczyzny zabłyśnie, do nieograniczonego, najbezwzględniejszego poświęcenia pobudzi, do ostatniego stopnia apostołów zagrzeje, patryotyzmem się zowie. Wszystko natenczas w imie miłości ojczyzny się dzieje, wszystko dla niej się robi, wszystkiego ona bodźcem, pobudką jest i powodem! — Miłość ojczyzny jest ostatnim kształtem, w którym się przyczyna życia narodowego mieści. Potrzeba była pierwszym, powołanie narodu drugim, a trzecim, zrodkowym, jest miłość ojczyzny. Wszystkie trzy razem jako początek, środek i koniec jednę całokształtną, jednej i tej samej przyczyny stanowią postać, jednej konieczności lub przyczynowości formę. Przyczyna, jako słowo Boże, ewangelia, czyli posłannictwo narodu, w tym trójkształcie zaszczepiona, jest jak ziarno w ranę ku jej rozognieniu

*

włożone, jak dech Boży w postać Adama ku ożywieniu jej tchnięty. W miłości ojczyzny narodowość szczyt sam istnienia swojego znajduje.

---

Ponapomykaliśmy zatem wszystkie żywioły w skład pojęcia narodowości wchodzące, każdemu w całokształcie właściwe naznaczając miejsce i pod obrazem dębu wystaliśmy z poziomem i podniebieniem cały narodowego żywota choć nakreślony tylko zywokształt. Rzućmyż teraz okiem na onę stworę nadzwyczajną i zobaczmy, gdy zupełnie odrosła, jak się po głównych przynajmniej odosłoniach życia narodowego rozchodzi wątek, czyli, jak się utrzymywanie narodowości rozumie. i potrzeby ojczyźnie dług wypłaca i przeznaczenia narodowego dokonywa.

W każdym razie zachowanie i utrzymywanie narodowości nie na tem polega, abyśmy żywokształt jej tylko łzami uniesienia lub boleści polewali; żebyśmy jej okruchy jak zasuszone ziele w herbarzu ojczystej pamięci podziwiali lub od robactwa chronili; ale na tem, żebyśmy spólne narodu całego krewieństwo przecie raz poczuli, miłością zapłonęli braterską, i żebyśmy poznali, iż każdego z nas życie z osobna jest cząstką rzeczywistą żywota narodu, żebyśmy życie nasze z narodowości życiem stopiwszy, na własnej rodzimej posadzie jako naród zasiadłszy, samodzielnie we właściwy nam sposób sami się rozwijali i rośli, a tak narodowości żywokształt cały



**Łukasz Wukałowicz** (str. 215.)

Albo jak piorun Boży, posłannictwo narodu w sam szczyt narodowości uderzywszy i miłość ojczyzny zapala, dalej uczuciem potrzeby i głosem powołania, po rozczłoniach osoby narodowej się rozchodzi, a te sumiennie pełniąc powinność swoję — wszystkie przybytki i zaułki tak ziemskiej jak duchowej ojczyzny, substancją życia, słowem bożem wypełniają, i takim sposobem narodowość po wszystkich drogach rozstajnych cucą.

Albo też na pokładzie rodzin narodowych — wstające do życia młodociane pokolenie narodu, zastaje już gotową dla siebie ojczyznę ziemską i duchową; w niej się chowa i żywi, i potrzeby i instynkt zaspokaja, aż powołanie swe pozna i kolejno powinności młodzieży, mężów i starców przeszedłszy, z miłości powołania własnymi barkami dźwigniemy, rozeprzemy i ku niebu wzniesiemy! — Każdy wszędzie i zawsze ze swojego stanowiska byle silnie a dzielnie, powinien pamiętać Mickiewicza (do M... z roku 1822) słowa:

— — Precz z mej pamięci!... nie, tego rozkazu
Moja i twoja pamięć nie posłucha! —

Na każdem miejscu i o każdej dobie
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie
Bom wszędzie cząstkę mej duszy zostawił!

*R**

# Zofia Kossakowska.

*Powieść historyczna.*

(Dokończenie.)

XXVI.

Po upadku konfederacji barskiej nastąpił pierwszy rozbiór Polski, a żadne z mocarstw europejskich nie upomniało się o tę krzyczącą niesprawiedliwość — Europa wówczas była na pół zbutwiałym trupem, inaczejby obojętną być nie mogła na czyn tak haniebny — bo jeśli sąsiad miesza się w sprawy swego sąsiada to nie jest mu wolno korzystać z zamieszania i zabierać mu jego własność.

Rosja odgrywała wciąż rolę polubownego sędziego — poznała Europa co ten sędzia zamierzał. Droga którą Rosja obierała aby »porządek i spokój« w Polsce zachować, nie była przyjemną, co mieczem i ogniem nie zostało zniszczone, tego dopełniła Syberja; 5445 konfederatów barskich zostało zagnanych w te lodowate kraje — a prócz tego, pomimo nie wykazanych podań rządowych, wiadomo jest iż pod czas panowania Stanisława Augusta ze sto tysięcy polskiej szlachty zasłanych zostało na Sybir, a rabunki, zniszczenie i konfiskaty majątków dokonywane bywały na wielką skale.

Od r. 1775 panował w Polsce, z nieograniczoną władzą rosijski poseł Stakelberg 10000 wojska rosijskiego zalegało kraje polski, aby jego wolę spełniać; dwór posła był świetniejszy od królewskiego; panował on krajem imieniem Carowej, tak prawie jak prokonsulowie rzymscy rządzili odległemi prowincjami państwa rzymskiego. —

Już w owym czasie (1775) pisała Katarzyna do Stakelberga: »Oświadcz królowi Stanisławowi że nie przestają mię nakłaniać do dalszego rozbioru Polski, że ja się temu sprzeciwiam i tak długo sprzeciwiać będę, jak długo ani król ani naród na przeciw mnie działać nie będą.— gdyby się jednak przeciwnie okazało, tedy odemnie tylko zależyć będzie, aby nazwa Polski wymazaną została z karty Europy.«



W bitwie pod Maciejowicami.

Równocześnie wyszło polecenie do hrabiego Görz w Berlinie, aby na następującą okoliczność zwrócił uwagę króla pruskiego. »Polacy — opiewa to pismo — nie są niczem i nigdy niczem nie będą — nigdy oni nie zapomną że zostali rozebrani i nigdy się tej myśli nie pozbędą, że jest zamiar aby ich raz jeszcze rozebrać?

Co za nikczemna dwulicowość!

Gdy po śmierci Frydryka II wstąpił na tron przeciwnik Katarzyny, Frydryk Wilhelm II., polecił swemu posłowi w Warszawie Luchesiniemu aby oświadczył, że nie myśli wcale o rozbiorze Polski, lecz przeciwnie starać się będzie, Europę od północnych chronić barbarzyńców, a Rzplitej przywrócić dawną świetność, wolność i sławę.«

Polscy patryoci, na których czele stali Ignacy Potocki, Kołłątaj, oświadczyli się za Prusami.

Późniejszy wniosek króla pruskiego (z d. 8. grudnia 1789 roku) zamierzał zawrzeć sojusz z Polską jeśli ta postawi 60,000 wojska, i zaprowadzi konstytucją.

Równoczesna wojna Szwecji i Turcji przeciw Rosji, ośmielała Polaków do zerwania z Rosją i zbliżenia się do Prus. Jakoż zawarty został sojusz z Prusami a Frydryk Wilhelm dnia 11. Kwietnia 1790 pisał do Stanisława Augusta w te słowa: »Jestto dla mnie rzeczą wielkiej wagi i wielkiego zaszczytu. być sprzymierzeńcem tak szlachetnego i walecznego narodu.«

Dnia 3. maja 1791 r. Stanisław August ogłosił konstytucją i zaprzysiągł że dla bezpieczeństwa państwa, potęgi i szczęścia narodu ostatnią kroplę krwi swej poświęci.

Prusy oświadczyły się z tego być zadowolone, a to tym bardziej, że Polacy za następcę tronu obrali sobie elektora Saskiego, że zaś Austrja niepodległość i nową konstytucją Polski uznała, więc i Rosja została zniewoloną toż samo uczynić a Katarzyna oświadczyła, że nie ma powodu popierać przeciwników tych reform w Polsce.

I gdy w owej chwili zdawało się jakoby w Polsce pokój swoboda i prawo przywrócone zostały, a wszyscy byli tą szczęśliwą wróżbą zadowoleni, jedna tylko Zofia Kossakowska, nie dała się złudzić pozorem.

Za wdaniem się Ignacego Potockiego i wpływem posła pruskiego, odwołał król wyrok zkazujący ją na wygnanie, a hrabina przebywała od tej pory w swym majątku na Podolu.

Z owej to epoki datowany jest list, który Kossakowska do jednego z patriotów w Warszawie pisała, opiewa w tych słowach:

»Wy wszyscy jesteście szczęśliwi, bo żyjecie olśnieni blaskiem, i macie za istotną prawdę to, co nam w oddali tylko blichtrem się wydaje. Dałby Bóg, abym się myliła.

Wierzycie pruskiemu sojuszowi— a ja wam powiadam, kto liczy na Berlin, ten kręci bicz z piasku.

Wierzycie Moskalom... czyż nie byliście oszukani.

W waszych oczach, zamienił się Stanisław August w wielkiego patrjotę, ja was jednak zapewnić mogę, że widziałam aktorów, którzy ze sceny publiczność w uniesienie wprowadzali, chociaż nie odgrywali roli króla.

Głos mój z dala — nie bardzo przyjemnie brzmić będzie w uszach waszych — przykro mi jest, lecz ja pochlebiać nie umiem. Jeśli się mylę — tym lepiej — jeśli poglądam zdrowo — tedy miejcie się na ostrożności — aby was pozór nie uspił, aby was odczarowanie nie pochwytało, nieprzygotowanych.

Życzycie sobie ujrzyć mię pomiędzy wami w Warszawie — a cóż tam jest dla mnie do czynienia?.. nic.

Jestem już za stara aby się pocieszać i bawić z wami, — jestem za roztropna, abym pojednawczem zapewnieniom Stanisława Augusta dała wiarę, jestem za uczciwą aby się zaprzeć mego przekonania, jestem za przezorną aby tańczyć na wulkanie. — Cóż więc mam robić w Warszawie? —

W czasach niebezpieczeństwa ucho moje nie było głuche na wezwanie patrjotów, teraz — według waszego zdania — niebezpieczeństwo minęło; cóż mam robić w Warszawie?

Bywajcie zdrowi — pracujcie dalej — około dobra ojczyzny i wierzjacie mi, że ja myślą jestem obok was, me życzenia towarzyszą wam, moje modły ślę za wami.

Polska zaczyna oddychać po tak okropnie doznanych plagach — pozwólcież mi — bom i ja każdą z tych plag uczuła, abym doznała odpoczynku — którego równie jak kraj cały jestem spragniona aby się odrodzić—wzmocnić, aby znów niebezpieczeństwa piećdziesiątletnią osobę tam zastały, gdzie im dwudziestoletnia w oczy zajrzała.

Niedowierzanie hrabiny sprawdziło się zupełnie.

Zaledwie pokój w Jassach został zawarty (9. stycznia 1792) aliści Katarzyna rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie przeciw Polsce. —

Szczęsny Potocki — Rzewuski i Branicki — pospieszyli do Petersburga i poczęli nakłaniać Katarzynę, aby zniosła konstytucją 3. maja i utworzyli d. 14. maja 1792 konfederacją targowicką.

W cztery dni po zawjązaniu konfederacji, kazała Katarzyna oświadczyć w Warszawie iż wydaje wojnę Polsce i niebawem wysłała wojska.

Stanisław August raz jeszcze zaprzysiągł konstytucją a jednak zamiast stanąć na czele wojska, stał się narzędziem Rosji i był główną przyczyną, że Polacy pomimo waleczności, pomimo zwycięstw Kościuszki pod Dubienką i Zieleńcami, musieli się wszędzie cofać a wiarołomny król przystąpił do Konfederacji targowickiej, nazywając, dwa razy zaprzysięgła konstytucją — nowatorstwem.

Tu więc rozpoczął się na nowo dawny stan rzeczy. —

Król pruski polecił ogłosić w Warszawie, iż ponieważ nie spełniły się nadzieje jego jakie pokładał w Polakach — którzy zamiast pójść za zbawienną radą Rosji, chcieli opór stawić władzy carskiej, ponieważ zasady francuzkich demagogów biorą w Polsce górę, chąc zatem utrzymać porządek i spokój tudzież poczciwym obywatelom udzielić opiekę, widzi się być spowodowany, zająć sąsiednie Prusom kraje polskie. Dnia 16. styczniu 1793 przeszły wojska pruskie granicę polską.

Dnia 9. kwietnia, pojawił się manifest rosijski podobny do pruskiego.

Dnia 17. czerwca, otwarty został w Grodnie sejm pod groźbą dział moskiewskich. Dnia 16. czerwca na rozkaz rosijskiego posłał obsadzone zostały i zagrożone konfiskatą, dobra tych którzyby w sejmie opór stawiać chcieli.

Dnia 25. Września podpisany został traktat drugiego podziału Polski. Stanisław August płacze — jednak za namową Stakelberga podpisuje rozbiór.

Dnia 24. marca 1794 ogłoszone zostało powstanie w Krakowie a Kościuszko obwołany naczelnikiem siły zbrojnej narodowej.

Już d. 3. kwietnia, stał naczelnik pod Racławicami na czele 5000 kosynierów i bez dział, zwyciężył korpus 6000 dobrze uzbrojonych Rosjan.

Kościuszko był właśnie zajęty wydawaniem rozkazów, gdy adjutant oznajmił przybycie jakiejś damy, która z nim mówić pragnęła.

— Co za dama?.. pytał naczelnik.

— Hrabina Kossakowska!. odrzekł adjutant.

— Prosić — wyrzekł Kościuszko i pospieszył na jej spotkanie

— Panie Jenerale! mówiła Kossakowska — racz mi poświęcić kilka minut czasu. Przybyłam tu ofiarować ci moje usługi

— Jakto pani rozumie?.. zapytał zdziwiony Kościuszko— który mało wiedział o jej czynnym udziale w konfederacji barskiej. —

— Chcę walczyć za ojczyznę!..

— Pani hrabina?... w boju!

— Nie jestem ja pierwszą i ostatnią. — Trzydzieści lat jak nie jedną wyrządziłam krajowi usługę — teraz chcę moją suknię żałobną zmienić na sukmanę — nie dla próżności — wierzaj mi jenerale — lecz dla istotnej sprawy ojczystej, bo czuję że stanowcza zbliża się dla niej godzina — bo czuję odwagę i siłę, tego dokonać co każdy mężczyzna. — Racz więc jenerale zadość uczynić prośbie dawnej patrjotki — która pragnie walczyć w twoich szeregach.

Kościuszko, pokiwał głową — uśmiech lekki poigrał na jego ustach i — nie odmówił prośby Kossakowskiej.

Hrabina jeździła dzielnie na koniu, strzelała trafnie z pistoletu, rąbała gracko szablą — znała doskonale miejscowość, potrafiła zatem nie małe krajowi oddać usługi.

W nocy 15. kwietnia w czasie resurekcji, wybuchło powstanie w Warszawie i rozpoczął się krwawy taniec z załogą 8000 Moskali. — 2300 nieprzyjaciół legło trupem, 2000 a pomiędzy nimi 160 oficerów pojmano do niewoli — i zdobyto 12 dział. —

Powstanie ogarnęło kraj cały.

Niezgoda pomiędzy Rosjanami i Prusakami, przezorność Kościuszki — gotowość do ofiar mieszkańców a przedewszystkiem powstanie w krajach polskich od Prus zagarniętych, zmusiło wojska pruskie do odstąpienia od oblężenia Warszawy dnia 5. września.

Był to ostatni radośny dzień dla Polski.

Suwarów i Fersen na czele swoich korpusów zbliżali się pod Warszawę — Kościuszko wydał ostatnią do narodu odezwę; aby zaś przeszkodzić połaczeniu się Suwarowa z Fersenem, zajął stanowisko pod Maciejowicami; chciał on połączyć się z korpusem Ponińskiego stojącego pod Żelechowem i Fersena zaczepić. Jednak został przez Rosjan ubieżony i zmuszony do przyjęcia bitwy dnia 10. Października.

Przemagający nieprzyjaciel postąpił naprzód — kosyniery rzucili się na Moskali, zaczęła się krwawa walka na całej linii bojowej. —

— Przemoc wielka ze strony nieprzyjaciół a Poniński nie przybywa, rzecze naczelnik spoglądając w stronę Żelechowa a potem widząc łamiące się szyki zawołał: »Dalej za mną«.. i rzucił się z dobytą szablą śród nieprzyjaciół. —

Kłęby dymu otaczały całe pole walki, Polacy walczyli jak bohaterowie — Ponińskiego ani śladu — a można było los bitwy i Polski roztrzygnąć.

Huk dział i wrzawa walczących coraz większa — rozpoczął się już morderczy bój o śmierć lub życie — każdego pojedyńczego.

Wolność jest najdroższym skarbem każdego Polaka — dla tego drogo ją Polacy okupowali.

Wśród wrzawy bojowej natarł kozak lancą i uderzył w bok Kościuszkę — wódz począł się chwiać — chciał się utrzymać w siodle ale siły go opuściły i spadł z konia!

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Opodal od Kościuszki, walczył mały oddział kosynierów— pomiędzy niemi odznaczał się jeden szeregowiec: — wśród gradu kul i szczęku oręża, wśród wrzasku umierających i zewsząd naciskającej przemocy nieprzyjaciół, nieustraszony, gdyby lew, któremu nie idzie o życie lecz o świętą sprawę — walczył niezmordowanie; — już krew ciekła po jego jasnej sukmanie — już zdawało się że go siły opadają — on jednak niewypuścił kosy z ręki a każdy cios — każde uderzenie tej strasznej broni były niechybne.

Garstka jego towarzyszy coraz bardziej zmniejszać się poczynała — bo stokrotnie liczniejszy nieprzyjaciel przerzedzał ich szeregi — nieprzyjaciel ze wszech stron począł okalać tę resztkę bohaterów — żaden z nich jednak nie dał się pojmać do niewoli — żaden na krok nie ustąpił, bo dzielny kosynier służył im za przykład waleczności — i prawie ostatni poległ na placu boju. —

Nagle, chwycił się za bok — strumień krwi bluznął mu z piersi — począł się chwiać — padł na kolana — a nie wypuszczając kosy z dłoni — legł na stosie trupów a zawoławszy »Boże ratuj Polskę« wyzionął ducha. — —

Najdzielniejsi bohaterowie kraju padli w tej walce o byt lub niebyt ojczyzny. — Kościuszko, Niemcewicz, Ignacy Potocki i inni dostali się do niewoli.

Trzeciego dnia grzebano ciała poległych pod Maciejowicami — a w walecznym kosynierze, który był ostatni między walczącemi — który położył życie za kraj i ojczyznę — poznano bohaterkę naszej powieści.

— — — — — — — — — — — — — —

Dnia 3. stycznia 1795 nastąpił trzeci rozbiór Polski; Stanisław August płakał znowu i — wyjechał naprzód do Grodna, a potem do Petersburga, aby zakończyć resztę żywota jako król-weteran — co to nie zostawił po sobie, ani potomka dla tronu, ani tronu dla potomka. *J. O.*

## Łukasz Wukałowicz.

Śmiały przewódzca powstańców hercegowińskich — o którym już wspominaliśmy w Postępie (Rok III. Nr. 12) — miał podobno spędzać swą młodość w Wiedniu — i był czeladnikiem u rusznikarza — któreto rzemiosło prowadził później w Kattaro. — Jego teraźniejsze niepospolite stanowisko, jako wodza siły powstańczej w Hercegowinie snać nie pozwala mu wykrywać swej przeszłości. Gdy w roku zeszłym Słowianie Hercegowiny powstali przeciw Turkom, wtedy po raz pierwszy nazwisko Wukałowicza było słyszane; wkrótce jednak czyny jego wojenne i zwycięztwa nad nierównie większym nieprzyjacielem, sławę jego uczyniły głośną. — Wytrwałość — roztropność i odwaga w prowadzeniu wojny partyzanckiej — czynią go nie zrównanym; jego nienawiść przeciw Turkom jest posunięta do fanatyzmu. — Wukałowicz mianuje się wojewodą Zubczyckim a lubo nie umie ani czytać ani pisać, jest jednak niebezpiecznym przeciwnikiem dla potęgi ottomańskiej.

## *Wiadomości bieżące.*

Odezwa W. ks. Konstantego do Polaków, i odpowiedź na nią obywateli polskich. — Wyjazd hr. A Zamojskiego do Petersburga. — Zwrot księgozbiorów polskich z Petersburga. — Nowiny z Wilna. Sławiańszczyzna południowa. — Garibaldi.

Jak cesarz Aleksander dla Rosji, tak W. ks. Konstanty dla Polski, chce snać nową stworzyć epokę i w tym celu wydał do Polaków odezwę której treścią było, według słów własnych W. księcia: położenie w nim zaufania, łączenia się z nim w jednem uczuciu, i pracowania wspólnie a zgodnie około dobra Polski. — Odezwa ta, jakkolwiek szczytnie przedstawiająca charakter W. ks. nie zrobiła na narodzie spodziewanego wrażenia i zrobić go nie mogła, bo nikt w tych słowach nie upatrywał gwarancji, a zwłaszcza że ucisk i prześladowania jakie wywiera na mieszkańcach policja warszawska, zneutralizowały całą doniosłość tej wspaniałej odezwy.

W. książe, otoczony ludźmi, którzy ani prawdziwych potrzeb kraju nie znają, ani narodowi dobrze życzą—nie pojmował dla czego ta jego odezwa, chociaż mniemał że szczerze i w duchu narodowym wystósowana, pozostała bez żadnego wpływu — przeszła prawie niepostrzeżenie. — Postanowił więc sięgnąć do źródła i zaczerpnąć prawdy — postanowił nieznacznie interpelować hr. Andrzeja Zamojskiego aby się dowiedzieć, czego sobie właściwie kraj życzy i co go zadowolnić może.

Naturalnie że hr. Zamojski — to nie naród — to tylko jednostka, więc gdyby swe zdanie był objawił, byłoby to zdanie indywidualne, a przytem, nie będąc od nikogo upoważniony do przedstawienia życzeń kraju, postanowił poprzednio zasięgnąć zdania światłych obywateli, zaufanie narodu posiadających.

Obywatele ci tak ze stolicy jako też z prowincji, zebrawszy się u hr. Zamojskiego, wystósowali oświadczenie, wyrażające życzenia narodu tej mniej więcej treści: »iż wtedy tylko »rząd z zaufaniem popierać będą, gdy ten rząd będzie polskim »i gdy z ustawą zasadniczą przy wolnych instytucjach, złączone »będą wszystkie prowincje ojczyznę ich składającą — ojczyznę »w takich, granicach, jakie jej Bóg zakreślił a tradycie historyczne przekazały.«

Oświadczenie to obywateli, warte odezwy W księcia; równie otwarcie wypowiedziane jak i odezwa, świadczące w obec Europy o żywotnej sile narodu, który wierzy w swoją samoistność i pewny jest swej przyszłości. — Oświadczenie więc to, wyrażające przekonanie i potrzeby całego kraju, przełożone zostało przez hr. Zamojskiego W. księciu.

Lecz jakież zdziwienie ogarnęło naród cały — Europę nawet, że W. książe zamiast odpowiedzi, przesłał hr. Zamojskiemu rozkaz cesarski udania się natychmiast do Petersburga a Dziennik urzędowy obwieścił, że ponieważ u hr. Zamojskiego odbywały się obrady, przekraczające zakres instytucji krajowych, przeto tenże wysłany został (15. września) do Petersburga aby się usprawiedliwić przed monarchą.

Jeśli jednak monarcha rosijski zamyśla istotnie o reformach i lepszej przyszłości dla swego państwa, a zatem eo ipso dla Polski, jeśli cesarz Aleksander, w rocznicę 1000letniego istnienia Rosji, ma zdziwić całą Europę — to jesteśmy zupełnie spokojni o los hr. Zamojskiego a pewni być możemy tylko lepszej dla kraju przyszłości — boć nic już gorszego wypaść nie może! —

Margrabia Wielopolski, poczynił stósowne kroki aby wyjednać w Petersburgu, zwrót księgozbiorów polskich; ważny to przedmiot dla oświaty narodu, a czas już aby zwrócono Polsce, te przez wieki nagromadzone skarby wiedzy, które jednak w Petersburgu żadnego nikomu nie przynoszą pożytku. Przodkowie nasi pracowali około szerzenia oświaty. — Rosja cofnęła ją wstecz. Przywrócenie wszechnicy warszawskiej i biblioteki publicznej, to dwa główne warunki wychowania publicznego. — Księgozbiory polskie — obecnie w Petersburgu będące stanowią: Załuskich 300,000 tomów, towarzystwa przyjaciół nauk 150.000 t. Czartoryskich 80.000 tomów, tudzież księgozbiory ks. Radziwiłłów z Nieswieża i ks. Jezuitów z Połocka — razem około 600.000 tomów. —

W Wilnie władze rządowe skutkiem instrukcji otrzymanych z Petersburga, znacznie stały się łagodne, dla tego też zewnętrzna fizjonomia starej stolicy Litwy, nabrała więcej życia; narodowe stroje, kontusze, czamarki, konfederatki, pasy, buty, niedawno prześladowane, odzyskały swoje prawa obywatelskie a mieszkańcy zaczynają swobodniej oddychać — i mówić o wypadkach światowych, które częstokroć jeden dzień czynią do drugiego niepodobnym. — Gubernia mińska, która dotąd była oddzieloną od zarządu trzech guberni litewskich, ukazem z dnia 22. sierpnia, przyłączoną została pod zarząd jenerał-gubernatora Wileńskiego. Tym sposobem połączone zostały prowincje stanowiące W. ks. litewskie, przed rozbiorem Polski. —

Walka Czarnogórców z Turkami ustała a ks. Mikołaj przyjął warunki podane przez Omera Paszę — mocą, których uznał nad sobą zwierzchnictwo Turcji. — Dziwnie nam się przedstawiają pojedyncze usiłowania Słowian południowych w walce z Turcją; podczas gdy jeden szczep walczy, drugi przypatruje się — obojętnie, a tym sposobem Turcy zwyciężają jednych po drugich, czegoby nie dokonali mając zaciętych we wszystkich razem nieprzyjaciół. Podczas gdy waleczny Łukasz Wukałowicz, przeważne siły tureckie w czasie dwuletniej gnębił walki, ks. Mikołaj w Czarnogórze i ks. Michał w Serbii byli bezczynni; gdy znów w tych miesiącach Czarnogórcy dzielny stawiali nieprzyjaciołom opór, Serbowie żadnego nie brali udziału. — Obecnie zwyciężywszy Turcy, Bośniaków i Czarnogórców, rozpoczynają z kolei bój ze Serbami — napadli dnia 15. września na twierdzę Uszycę i straż serbską wymordowali. Zdaje się iż ks. Michał liczy na dyplomacją zagraniczną, ale biada tym ludom, co na protekcją dworów obcych a nie na ostrzach swych kordów, swą niepodległość zasadzają!

Pojmanie Garibaldego, sprawia dla rządu włoskiego niewypowiedziany kłopot. Stawiać go przed sąd nie mają odwagi a ułaskawiać nie wypada. Król włoski jest pożałowania godny, że takiego przyjaciela—bohatera i sługę traci, bo między królem a rewolucją nie ma już więcej pośrednika. Jeśli zwycięztwa Garibaldego w r. 1860, miały być uwiecznione pomnikiem, to teraz wypada mu postawić w Reggio na pamiątkę choćby płytę kamienną z napisem po jednej stronie: »Garibaldemu, zwycięzcy i oswobodzicielowi, Wiktor Emanuel, z podziękowaniem za dwa królestwa« a po drugiej stronie: »Garibaldemu, rannemu i zwyciężonemu, Wiktor Emanuel — z wdzięczności!«

## Herkules na rozstajnej drodze.




— Gdzie idziecie?... gdzie się spieszy wam?
— Tędy panie, do dom idziem tam!...

## TO I OWO.

* Jakie na margrabiego Wielopolskiego wrażenie sprawiły zamachy, dowodzi to, że na każdem miejscu, na ulicy czy w salonie, jest uzbrojony nabitym rewolwerem, bo wszędzie zdaje mu się, że jest ścigany przez morderców.

Nie dawno na jednem z posiedzeń w komisji skarbu, urzędnik P. ukłoniwszy się nizko, podawał margrabiemu pakiet aktów do podpisu. Margrabia zerwał się z krzesła, wydobył z kieszeni rewolwer, a odwiodłszy kurek, pociągnął za cyngiel, szczęściem, kapsel spalił. Zdawało się margrabiemu że ów urzędnik trzymał w ręku pistolet.

Obecność innych urzędników wyprowadziła margrabiego z błędu, a urzędnika uratowała od niebezpieczeństwa, iż byłby oskarzony o nowy zamach.

* Sąd Salamona galicijskiego. Do jednego sędziego w Galicji, przyszło dwóch chłopów Mazur i Rusin. Ten ostatni oskarzał pierwszego, że mu jest dłużny 10 złr. Mazur klął się naczem świat stoi że Rusinowi dług zapłacił. Sędzia zaś na słuchawszy się dostatecznie zażaleń obydwóch rzekł: »Ty Mazurze ruszaj i przynieś mi tu natychmiast 10 złr. Mazur poszedł zastawił u żyda kożuch i złożył żądaną sumę. Sędzia odebrawszy 10 złr. włożył takowe, w oczach stron spór toczących do swojej sakiewki i tak do nich przemówił: te 10 złr. zostaną u mnie tytułem kosztów procesu — a teraz precz ztąd!.. a jeśli się z was który poważy szukać zaczepki lub zaczynać kłótnię to patrzcie na ten kańczug. Chłopi się nizko skłonili podziękowali za wyrok i odeszli. W powrocie do domu rzekł Rusin do Mazura. A co? lepiej ci teraz — musiałeś zapłacić — na co rzekł Mazur: tak zapłaciłem — ale nie tobie!.. Ileżto podobnych przykładów dałoby się przytoczyć w obydwóch narodach — z których niezgody — trzeci korzysta!..

Do niniejszego Nru. dołączone są kupony zwrotne.

POSTĘP wychodzi w Wiedniu, każdego 5, 15 i 25. — Przedpłata z przesyłką wynosi: rocznie 6 złr. (5 rub. 56½ kop.) półrocznie, 3½ złr. (3 rub.) ćwierćrocznie 2 złr. W w. ks. Poznańskiem **bezpośrednio** w Redakcji rocznie 4 tal. półrocznie 2 tal. Przedpłaty przyjmują wszystkie stacje pocztowe w Austrji, Prusach i Królestwie polskiem, dla prowincji zabranych: Ekspedycja gazet w Warszawie. — W Redakcji Postępu są do nabycia **po zniżonych cenach: KARTA POLSKI** w dawnych granicach, ze szczegółowym wykazem dróg żelaznych i t. p. (oprawna) **3** złr. (2 tal.) **Kosciuszko w Ameryce**, powieść historyczna z 10 rycinami **1** złr. — **Koleje żelazne w Galicji**, ze stanowiska statystycznego na ich teraźniejszość i przyszłość z mapą kolei europejskich, **60** kr. **Aperçu** général sur la voie communicative entre la mer noire et le Baltique; **50** kr. tudzież **Postęp** rok I. **6** złr. — Rok II. **4** złr. (3 tal.) — Listy reklamacjine, niepieczętowane wolne są od opłaty.
**Redakcja w Wiedniu, Alservorstadt, Herrngasse 102.**

A. Wąsowicz redaktor i wydawca. Z tłoczni L. Sommera. Nakładca J. Osiecki.